

Reforma edukacji uderzy w dzieci uczące się w domach

7 grudnia 2016

Anna Zalewska chce zafundować koszmar 6 tysiącom dzieci, bo właśnie tyle uczy się w domach pod nadzorem rodziców. Reforma edukacji bardzo utrudni im życie.



Z trybu edukacji domowej korzystają w Polsce głównie młodsze dzieci – uczniowie podstawówek i gimnazjów. To również doskonałe rozwiązanie dla dzieci emigrantów, którzy wyjechali z Polski i na stałe wraz z dziećmi mieszkają poza granicami kraju. Korzystają z niego również dzieci z różnymi dolegliwościami, jak ADHD, które uniemożliwiają codzienne uczestnictwo w lekcjach. Takie dzieci uczą się codziennie w domu pod nadzorem rodziców, a raz na pół roku jadą do wybranej szkoły, z którą współpracują, aby sprawdzić stan swojej wiedzy i skontrolować przerobiony materiał.

Reforma, którą przygotowuje resort Anny Zalewskiej znacząco utrudni im życie poprzez wprowadzenie przymusowej rejonizacji.

Dzieci mieszkające za granicą, nie posiadające stałego adresu w Polsce, zostaną zupełnie odcięte od tego sposobu edukacji. Przewiduje się, że może to zniechęcić wiele polskich rodzin do

powrotu do kraju, ponieważ dziecko będzie musiało wtedy „wskoczyć” w codzienne realia polskiej szkoły, która jest bardzo sformalizowana, w przeciwieństwie np. do krajów skandynawskich. Dzieci po kilku latach przyjaźniejszej i dostosowanej do ich potrzeb edukacji domowej mogą sobie w tym systemie nie poradzić.

Uczniowie mieszkający w kraju również będą mieli kłopot. Ponad 60 procent z dzieci uczących się w domu, współpracuje ze szkołami znajdującymi się w innym województwie. Rodzice mają możliwość wyboru dowolnej placówki, do której zapiszą dziecko. Wybierają te szkoły, do których mają zaufanie, które są przyjazne edukacji domowej i mają doświadczenie w pracy z takimi uczniami, a także ustalają terminy egzaminów tak, aby dostosować się do dziecka. Po rejonizacji wymyślonej przez minister Zalewską placówka będzie musiała znajdować się w tym samym województwie, w którym mieszka uczeń. Spowoduje to konieczność objęcia opieką uczniów „domowych” przez szkoły, które wcześniej się tym nie zajmowały.

„Rejonizacja sprawi, że wiele z nich trafi do szkół, w których nauczyciele nawet nie wiedzą, że edukacja domowa jest u nas możliwa. To z kolei wiąże się z niezrozumieniem czy też egzaminami w postaci „zbioru” sprawdzianów z całego roku szkolnego” – powiedziała „Rzeczpospolitej” Małgorzata Taranek ze stowarzyszenia Edukacja Domowa Plus. „Może to również spowodować problemy dla małych wiejskich szkół, które wspierały ten tryb edukacji, a które po zmianie ustawy stracą uczniów spoza rejonu.”

MEN zamierza również zmniejszyć liczbę dzieci uczących się w domu. Po reformie na taki tryb potrzebne będzie zezwolenie z państwowej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Już teraz na taką opinię czeka się dwa miesiące.

Autorstwo: Dawid Blum

Zdjęcie: [smackmark0](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com